

# Nie chcemy odłączać Chełma

Z przewodniczącym włodawskiego Koła Związku Ukraińców w Polsce Stefanem Babbkiewiczem rozmawia Jacek Barczyński.

● Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego — chcąc porozmawiać o sprawach Ukraińców w woj. chełmskim — rozmówcę znalazłem nie w Chełmie, lecz we Włodawie.

— Społeczność Chełma jest dla nas, Ukraińców, zdecydowanie mniej tolerancyjna. Ponadto we Włodawie, gdzie trudno być anonimowym, siłą rzeczy zachowuje się narodową tożsamość, choćby się nawet tego nie chciało.

● Sugeruje pan, że w Chełmie żyje niemalże Ukraińców, którzy albo nie zdają sobie sprawy ze swego pochodzenia, albo też wolą je tać?

— Dokładnie tak, i wcale nie należy się temu dziwić, ani szczególnie podobne postawy potępiać. Z Chełmszczyzny w ramach akcji „Wisła” przesiedlono bądź repatriowano 99 procent moich rodaków. Ci, którym udało się pozostać, z różnych przyczyn woleli się nie „wychylać”.

● Pan jednak wychylił się, i to już na początku lat sześćdziesiątych, kiedy próbował pan zorganizować miejscową społeczność ukraińską w ramach Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

— Nigdy nie ukrywałem swego pochodzenia. Kiedy wróciłem z wojska, jeszcze w latach pięćdziesiątych, przyszedł mi w Powiatowej Komendzie MO wypełnić ankietę związaną z wydaniem dowodu osobistego. W rubryce „narodowość” napisałem, że ukraińska. Bardzo wzburzyło to funkcjonariusza, który zaraz też podsunął mi drugą, czystą ankietę, bym wypełnił ją „jak należy”. Ja jednak uparłem się przy swoim.

● Samym uporem nie doprowadził pan jednak do zorganizowania koła waszego towarzystwa we Włodawie.

— Żeby takie koło mogło zaistnieć potrzeba było — zgodnie z przepisami — co najmniej 10 członków. Tymczasem na tych, którzy gotowi byli do nas przysłać, poczęto wywierać różnego rodzaju presję, by odstąpili od tego zamiaru. Ja sam natomiast skazałem się na inwigilację ze strony służb bezpieczeństwa.

● Nie uważa pan, że pomimo politycznej odwilży po śmierci Stalina, nie był to jeszcze wasz czas? Przecież dopiero co ustaly potyczki z grupami UPA. Rany, jakie sobie zadaly oba narazy, dopiero się goily.

— To tylko część prawdy. Na tym bowiem, by w Polsce, a szczególnie na jej południowo-wschodnich rubieżach nie odrodził się jakikolwiek ruch ukraiński, w pierwszej kolejności zależało wielkiemu sąsiedowi. Choćby dlatego, by utrudnić u nas organizację szlaków kurierskich na Ukrainę, w której nie wygasły narodowe i państwowe ambicje.

● Pan odwołuje się do wielkiej polityki, jakby zasnając w ten sposób żywe wówczas wspomnienie czerwonych nocy na Wołyniu, rzeki, przysiolowego reżymskiego okrucieństwa...

— Z jednej strony Wołyn, z drugiej Wierzchowin, akcja „W”, obóz koncentracyjny w Jaworznie, gdzie po wojnie władze polskie osadzily większość inteligencji ukraińskiej. Moglibyśmy się zresztą licytować bez końca. A czy pan wie chociażby, że czerwone noce na Wołyniu byly potwornym dziełem nie UPA,

lecz oddziałów Bulby, które rozkazal zniszczyć nie kto inny, tylko... Bandera? Albo czy pan wie, że mordu w Wierzchowinach, potocznie przypisywanego Narodowym Siłom Zbrojnym, w rzeczywistości z całą pewnością dopuściło się ludowe Wojsko Polskie? Gotów jestem sięgać też po innego rodzaju przykłady. Myślę, że dla wielu współczesnych Polaków absolutnie nie znane. Ilu ludzi bowiem wie, jakim poważaniem darzył marszałek Piłsudski etanmana Petlurę, czy też zna historyczny fakt udziału po stronie polskiej podległych mu oddziałów w III Powstaniu Śląskim? To przecież białe plamy w historii Polski.

● Proponuję, byśmy wypełnianie i kwalifikowanie tych raz białych, a raz czerwonych plam w naszej wspólnej przeszłości pozostawili historykom. Trudno mi bowiem nie oprzeć się refleksji, iż Polakom łatwiej dziś regulować swoje nastawienie do Niemców, od których doznaliśmy nieporównanie więcej krzywd, niż do Ukraińców. Wydaje mi się, że dzieje się tak właśnie za sprawą niedoskonałości i niekomplementarności naszej wiedzy historycznej, celowych przekłamań, utrwalonych przez lata stereotypów, wynikających z mienawości bądź kształtowanych w imię politycznych lub propagandowych racji. Wszystko to razem współtworzy atmosferę, w której trudno o gest, typu „przebaczenie i prosimy o wybaczenie”.

— Poprzez nasz związek chcemy właśnie między innymi tę atmosferę współtworzyć.

● Nikt już wam w tym nie przeszkadza?

— Dzisiaj już raczej nie. Natomiast, kiedy

jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych umacnialiśmy strukturę UTSK spotkaliśmy się z reakcją, że oto Ukraińcy zaczynają się grupować, i że tylko patrzeć czerwonych nocy, tryzuba na sztandarach i kos na sztorc. A z drugiej strony, kiedy organizowaliśmy po wsiach otwarte imprezy, na przykład poświęcone Tarasowi Szewczenko, to spotykaly się one z zainteresowaniem i sympatją także Polaków.

● To był dorobek towarzystwa. Tymczasem od 25 lutego 1990 roku jesteście już Związkiem Ukraińców w Polsce. Organizacja, która ma ambicje polityczne. Co chcecie osiągnąć?

— Na pewno nie chcemy przyłączenia Przemysła i Chełma do Ukrainy, która właśnie ogłosiła swą niepodległość. Chcemy natomiast doprowadzić do tego, by żyjący w jednym kraju Polacy i Ukraińcy wzajemnie się szanowali. By na Chełmszczyźnie szanowana była ukraińska spuścizna narodowa i kulturowa. Przecież Chełm pod względem kulturowym jest dla nas, Ukraińców tym, czym dla Polaków Łwów. To miasto związane jest z księciem Danyją, który do Chełma przeniósł stolicę księstwa halicko-wołyńskiego i który, jak głosi legenda, tu też jest pochowany. Nie gdzie indziej, tylko w Chełmie powstało Bractwo Cyryla i Metodego, które sprawiło, iż w wieku XVII na Ukrainie wskaźnik analfabetów był najniższy w Europie. Tu też urodził się i wychował pierwszy prezydent Ukrainy Mykoha Hruszewskij znakomity historyk, między innymi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także jeden z ukraińskich premierów Pyłyp Pyłypczuk. Z kolei w okresie międzywojennym w Chełmie działały ukraińskie wydawnictwa, księgarnie. Cały ten dorobek został zbagatelizowany i zapomniany — tak, jakby nie stanowił cząstki lokalnej historii i kultury. Jako związek chcemy to naprawić.

● Dziękuję za rozmowę.

„Zmierzadło chełmskie” wr. 34/55/91

145

17